

Jan Bratoszewski

Wspomnienie pośmiertne : Stanisław Zdzitowiecki

Palestra 19/11(215), 63-64

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

STANISŁAW ZDZITOWIECKI

W dniu 4 sierpnia 1975 r. zmarł w Radomiu adwokat Stanisław Zdzitowiecki. Urodził się w dniu 13 stycznia 1891 r. w Wawrzyszowie pod Radomiem, w rodzinie ziemiańskiej. Po odbyciu studiów na Uniwersytecie w Dorpacie (dziś: Tartu w Estonii), powrócił do rodzinnego kraju, by w Radomiu podjąć pracę podprokuratora miejscowej Prokuratury Okręgowej.

W 1924 r. przeszedł do pracy w adwokaturze, której pozostał wierny po dzień swej śmierci.

W adwokaturze dał się poznać jako wybitny prawnik, znawca przy tym nie tylko zagadnień prawa karnego, ale także prawa cywilnego. Znamy i pamiętamy do dziś jego znakomite skargi kasacyjne, rewizje, pisma procesowe. Żywo w naszej pamięci zachowały się jego doskonałe przemówienia sądowe i mowy obrończe.

Wojna i okupacja hitlerowska przerwały działalność zawodową adw. Zdzitowieckiego. Poszukiwany i prześladowany przez hitlerowskie gestapo za działalność patriotyczną, musi się ukrywać. Opuszcza Radom, z którym się zżył bardzo mocno, w którym spędził wczesną młodość, a następnie swój wiek męski. Nie mogąc oficjalnie kontynuować w tych warunkach działalności adwokackiej, wszystkie swoje siły poświęca pracy nad kształceniem nowych kadr prawniczych. Jako docent na Tajnym Uniwersytecie Warszawskim, pod groźbą ciężkich represji ze strony okupanta, wykląda prawo i ekonomię.

Po wyzwoleniu powraca do Radomia i wznowia działalność zawodową. Do dnia 1 grudnia 1973 r. jest czynnym zawodowo adwokatem, aczkolwiek ciężki stan zdrowia i podeszły wiek już wtedy sygnalizowały potrzebę odpoczynku.

W okresie swej 50-letniej, nieprzerwanej pracy w zawodzie adwokackim, w uznaniu położonych zasług dla palestry polskiej, jest wielokrotnie wybierany do wielu organów adwokatury. Przez szereg lat Zmarły był członkiem Rady Adwokackiej w Lublinie, tam również był członkiem lub przewodniczącym komisji egzaminacyjnej, piastuje zaszczytne funkcje członka Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie w 1932 r., a po utworzeniu w Kielcach Rady Adwokackiej zostaje jej członkiem (lata 1956—1959).

W latach 1956—1959, gdy Rada Kielecka nie miała jeszcze uprawnień do przeprowadzania egzaminów adwokackich, uczestniczył jako członek tejże Rady i egzaminator w Radzie Adwokackiej w Lublinie.

W latach 1963—1964 przez okres I kadencji pełni — w przeważającej mierze honorowo, nie pobierając za to żadnego wynagrodzenia — obowiązki kierownika Zespołu Adwokackiego Nr 3 w Radomiu.

W okresie przeszło 55-letniej pracy w zawodach prawniczych: prokuratorskim i adwokackim Zmarły dał się poznać społeczności polskiej jako wybitny prawnik. Rzadko się zdarza, by natura obdarzyła człowieka kilkoma na raz talentami. Wszystkie jego prace, zarówno pisma procesowe jak i wystąpienia ustne przed wieloma sądami w Polsce, w tym wiele wystąpień przed Sądem Najwyższym — nacechowane były niezwykle głęboką i rozumną myślą prawniczą. Zmarły unikał patosu. Niespotykany dar słowa mówionego i pisanego, wspaniała polszczyzna, którą kierował, celność sformułowań bezbłędnych jurydycznie, a także zwartość

myśli powodowały, że przemówienia jego były zawsze skuteczne, a pisma procesowe stawały się przedmiotem podziwu nie tylko sędziów, lecz i przeciwników procesowych.

Zmarły posiadał niezwykłą zdolność szybkiej i trafnej oceny materiału sprawy, pamiętał przez wiele lat sytuacje procesowe w każdej z prowadzonych spraw. Ta niecodzienna pamięć, ta niezwykła zdolność zarówno szybkiej jak i trafnej oceny materiału sprawy rodziły najbardziej prawidłową i maksymalnie skuteczną koncepcję obrony.

Kolega Stanisław Zdzitowiecki, jeden z nestorów adwokatury polskiej, był wybitnym adwokatem i naukowcem. Tę pracę naukowo-zawodową ułatwiał mu nadto dar tworzenia wartości nieprzemijających. Zmarły był bowiem również poetą, był też pisarzem. Lekkość pióra i talent literacki powodowały, że tworzył wiersze, bajki i fraszki, w których zamykał celne myśli. Jako satyryk dotykał niejednokrotnie odważnie wielu poważnych problemów społecznych, krytykował zło i indolencję, brak humanizmu, nieuctwo itp. przywary ludzkie.

W ostatnim okresie swego życia wiele czasu i pracy poświęcił wspomnieniom z lat młodości, drukując w prasie, m.in. w „Życiu Radomskim”, cykl wspomnień z okresu Rewolucji Październikowej.

Adwokat Zdzitowiecki, będąc z krwi i kości humanistą, zawsze był gotów dzielić się z innymi nie tylko kęsem chleba, ale także przebogatymi doświadczeniami życiowymi. Nie odmawiał nigdy, często nawet bezinteresownie, pomocy ludziom biednym, starcom i wdowom.

W stosunkach koleżeńskich nigdy nie odmawiał pomocy i porady kolegom, którzy pomocy tej u niego szukali.

Jako wychowawca młodego pokolenia polskich prawników, jako wykładowca przekazywał swoje wielkie umiejętności młodszym kolegom i aplikantom adwokackim, a jako autor wielu publikacji prawniczych i poeta-satyryk zjednywał sobie powszechny szacunek i poważanie.

Zmarły był człowiekiem o niezwykłym uroku osobistym, był też człowiekiem wielkiej kultury osobistej. Dlatego też śmierć naszego Kolegi i Przyjaciela wywołała powszechny żal i smutek oraz uczucie wyjątkowo ciężkiej i nieodżałowanej straty.

Tym wspomnieniem żegnamy Go — my wszyscy, którzyśmy Go znali, szanowali i kochali — na zawsze.

adw. Jan Bratoszewski

SYLWETKI WYBITNYCH ADWOKATÓW

KAROL PĘDOWSKI

○ Wacławie Szumańskim

Adwokata Wacława Szumańskiego poznałem w roku 1934 na zebraniu Towarzystwa Młodzieży Wiejskiej „Wici”, na którym wygłaszał pogadankę o obronach w procesach politycznych. Po ukończeniu prawa na Uniwersytecie Warszaw-